Na weselu nie ma zapasowych szat

Pan Jezus opowiedział kiedyś przypowieść, która zaczyna się tak: „Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił wesele swemu synowi.” (Mateusza 22:2) Pierwsi zaproszeni nie chcieli przyjść. Wtedy król posłał swoje sługi na rozstajne drogi. Zebrali wszystkich, których znaleźli, i dobrych, i złych, aż sala weselna zapełniła się gośćmi.

Potem nadeszła chwila, której nikt nie może ominąć:

„A gdy król wszedł, aby zobaczyć gości, ujrzał tam człowieka, który nie był ubrany w strój weselny. I zapytał go: Przyjacielu, jak tu wszedłeś, nie mając stroju weselnego? A on zaniemówił.” (Mateusza 22:11-12)

Ten człowiek także wszedł na wesele. Stał pośród gości i sądził, że jest tam mile widziany. Nie był jednak ubrany w szatę, którą powinien był mieć. Król rozkazał go związać i wrzucić do ciemności zewnętrznej, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Przypowieść pokazuje, dokąd prowadzi Królestwo Boże: na wesele, na ucztę Króla. Pokazuje też, że nie wystarczy być w sali. Bez szaty weselnej człowiek nie może zostać na uczcie. A tej szaty nie dostaje się gotowej na końcu. Każdy przygotowuje ją sobie zawczasu.

Wielu wyobraża sobie to zdarzenie inaczej. Mówią, że szata już tam była, zawieszona na wieszaku w przedsionku, a ten człowiek przeszedł obok niej, nie zdając sobie sprawy, że powinien był ją włożyć. Według nich szatę dostajemy tylko po to, by przykryła nasz grzeszny stan: na zewnątrz jesteśmy biali, choć pod spodem pozostajemy brudni, ubrani w starą szatę. Bóg tak nie postępuje. Najpierw wymaga od nas, abyśmy zdjęli starą szatę, żebyśmy mogli się przyoblec. Jeśli Pan zastanie nas przyobleczonych w starego człowieka, czy mamy jeszcze jakąkolwiek szansę?

Pod koniec Biblii pojawia się inne wesele. Tam ktoś przyszedł gotowy:

„Cieszmy się i radujmy, i oddajmy mu chwałę, bo nadeszło wesele Baranka, a jego małżonka się przygotowała. I dano jej ubrać się w bisior czysty i lśniący, bo bisior to sprawiedliwość świętych.” (Objawienie 19:7-8)

W tych słowach są razem dwie rzeczy. Żonie „dano” szatę, więc szata jest darem. Ale to ona sama „przygotowała się”. Przy Bożym darze musimy pracować także my. A sama szata jest utkana z uczynków sprawiedliwych świętych. Kiedy nadchodzi wesele, żona musi być już przygotowana i zostać znaleziona przyobleczona, a nie naga.

Bóg wykonuje swoją część i czyni to z miłością. Do Jerozolimy mówi: „A gdy przechodziłem obok ciebie i spojrzałem na ciebie, oto był to twój czas, czas miłości, rozciągnąłem połę swojej szaty na ciebie i zakryłem twoją nagość, związałem się z tobą przysięgą i zawarłem z tobą przymierze, mówi Pan BÓG. I stałaś się moja.” (Ezechiela 16:8)

Niektórzy zatrzymują się w tym miejscu i zostawiają wszystko Bogu. Jego częścią miałoby być to, że nas przyoblecze, a naszą tylko to, by prosić Go o miłosierdzie. Jego wezwanie sięga jednak dalej:

„I przyoblec się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i w prawdziwej świętości.” (Efezjan 4:24)

Człowiek z przypowieści miał miejsce wśród gości, ale nie miał szaty. Tak samo było z kościołem w Sardes. Pan mówi do niego:

„A do anioła kościoła w Sardes napisz: To mówi ten, który ma siedem Duchów Boga i siedem gwiazd: Znam twoje uczynki, że masz imię, które mówi, że żyjesz, ale jesteś martwy. Bądź czujny i utwierdź, co pozostało, a co bliskie jest śmierci. Nie uznałem bowiem twoich uczynków za doskonałe przed Bogiem.” (Objawienie 3:1-2)

„Masz imię, że żyjesz” oznacza, że nosisz imię człowieka w szacie weselnej, ale w rzeczywistości jesteś ubrany w starą szatę i jesteś martwy. To tak, jakby Pan mówił do niego: „Nie mam w co cię przyoblec”.

Łatwo się tu zwieść. Niektórzy mówią, że zostaniemy przemienieni dopiero po śmierci. Wtedy mielibyśmy otrzymać ciało chwały, wtedy mielibyśmy zostać uczynieni doskonałymi i to miałaby być szata, w której staniemy na weselu. Ale jeśli nie masz na sobie szaty, nie masz skąd jej wziąć. Na weselu nie ma zapasowych szat. Każdy ma swoją szatę, a szatę przygotowujesz sobie zawczasu, tak jak przygotowała się żona Baranka. Kiedy król wszedł do sali, człowiek z przypowieści nie miał już skąd wziąć szaty. Dlatego oniemiał.

Ten sam warunek pojawia się wtedy, gdy mowa o domu w niebie:

„Dlatego w tym wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz dom z nieba; Jeśli tylko zostaniemy znalezieni odziani, a nie nadzy.” (II Koryntian 5:2-3)

Otrzymamy niebieskie mieszkanie, jeśli zostaniemy znalezieni przyobleczeni. Ta szata nie jest byle jaka. Pan Jezus jest Oblubieńcem, a ci, którzy do Niego należą, są oblubienicą. Kto zdejmuje z siebie starego człowieka i przyobleka się w nowego, dochodzi do tej szaty, którą ma sam Pan Jezus.

Szatę weselną przygotowuje się teraz, z uczynków sprawiedliwych, a nie w chwili, gdy wchodzi Król. Odłóżmy starą szatę i przyoblekajmy się w nową, abyśmy nosili szatę Tego, który zaprosił nas na swoje wesele. Wtedy nie oniemiejemy jak człowiek z przypowieści, ale będziemy się radować razem z oblubienicą, która się przygotowała. Niech Pan nam pomoże.

Źródło: *Na weselu nie ma zapasowych szat* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/articole/na-weselu-nie-ma-zapasowych-szat